

ADAM PERŁAKOWSKI (Kraków)
orcid.org/0000-0003-2514-7757

REPLIKA NA ODPOWIEDŹ MARKA TRACZA-TRYNIECKIEGO

Przyznam, że pisząc recenzję książki poświęconej Andrzejowi Maksymilianowi Fredrze, nie liczyłem, iż wywoła ona dyskusję naukową, wskazując na jej żenująco niski poziom (szczególnie pierwszej części publikacji), który tego typu dyskusję wyklucza. Liczyłem jednak, iż obaj Autorzy odniosą się do moich zarzutów, będą z nimi polemizować, pozostaną przy swoim zdaniu, do czego mają absolutne prawo, bądź zgodzą się przynajmniej z częścią sformułowanych przez mnie wątpliwości. Niestety okazało się, iż jeden z Autorów – Lucjan Fac – nie zdecydował się na odniesienie się do moich uwag. Marek Tracz-Tryniecki, który nadesłał odpowiedź do redakcji „Rocznika Przemyskiego. Historia”, poinformował, iż po konsultacjach z L. Facem, który odmówił współautorstwa odpowiedzi na recenzję, będzie odpowiadał tylko na zarzuty, jakie zgłosiłem do tej części książki, której on sam jest Autorem. Jest to dla mnie sytuacja dosyć niekomfortowa, gdyż nie znam powodów, które skłoniły L. Faca do milczenia. Być może zgadza się z moimi zarzutami, być może uważa, że są one bezpodstawne i dlatego, w jego mniemaniu, polemika z nimi jest również pozbawiona sensu, a być może też były inne powody, dla których pozostawił moje uwagi bez komentarza. W każdym razie szkoda, bo L. Fac nie skorzystał ze swojego fundamentalnego prawa do odpowiedzi na zarzuty, co powoduje, że w konsekwencji cierpi na tym naukowa dyskusja na łamach czasopisma historycznego, które jest przecież najlepszym miejscem do tego typu swobodnej wymiany myśli i poglądów. Pisałem recenzję książki dwóch Autorów, a niestety będę musiał odnieść się wyłącznie do kwestii podniesionych przez M. Tracza-Trynieckiego. W mojej karierze naukowej pierwszy raz spotykam się z taką sytuacją.

W swojej odpowiedzi Marek Tracz-Tryniecki odniósł się wprawdzie do mojej konstatacji, twierdząc, iż nie jest prawidłowe stwierdzenie mówiące o tym, że część książki jego autorstwa jest skróconym powtórzeniem tego, o czym pisał wcześniej. Rozumiem, że Autor wprowadził kilka nowych wątków biograficznych dotyczących postaci A.M. Fredry i przyjmując jego tłumaczenie, iż objętość tej części książki, z wielu względów, nie mogła przekroczyć jednego arkusza wydawniczego. Mam jednak spore wątpliwości, czy ten rozdział można

określić mianem rysu biograficznego. Do tego sporo jednak brakuje, mimo że M. Tracz-Tryniecki wykorzystał materiały rękopiśmienne, głównie z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, z Archiwum Prowincji oo. Franciszkanów Reformatów w Krakowie oraz źródła drukowane. Zapewne Autor zdaje sobie sprawę, że aby napisać szkic biograficzny takiej postaci, jak kasztelan lwowski, konieczna jest wprawdzie naprawdę solidna kwerenda archiwalna i biblioteczna w kraju oraz za granicą (przede wszystkim we Lwowie) i dopiero na podstawie możliwie jak najszerszej bazy źródłowej można pokusić się o stworzenie szkicu biograficznego oraz zamieszczenie go na kilkudziesięciu stronach. Nie umniejsza to oczywiście cennych ustaleń, jakie zawarł w swojej części M. Tracz-Tryniecki, a ja zdecydowanie podtrzymuję swoje zdanie, że w większości ta część nawiązuje do wcześniejszych wyników badań Autora, co bynajmniej nie uważam za zarzut.

W sprawie kolorowych ilustracji, o których napisałem, że uzupełniają publikację i zostały zamieszczone na końcu książki, mogłem rzeczywiście wspomnieć, że w narrację tekstów L. Faca i M. Tracza-Trynieckiego zostały „wplecione” również ilustracje, choć, prawdę mówiąc, nie wiem, czy ta uwaga cokolwiek zmieniłaby w ogólnym oglądzie książki, tym bardziej, że moje spostrzeżenie dotyczące ilustracji nie było przecież żadnym zarzutem. Skomentowałem jedynie, niedopuszczalne z punktu widzenia naukowego, „podpisy” pod kilkoma ilustracjami w części autorstwa L. Faca.

Odnosząc się do uwag związanych z negatywną rolą dworu królewskiego jako miejsca deprawacji młodzieży szlacheckiej, całkowicie podtrzymuję swoje zdanie o tym, że w znakomitej większości tego typu opinie były zabiegiem propagandowym. Mógłbym w tym miejscu przytoczyć wiele dowodów źródłowych potwierdzających tę tezę. W konfrontacji ze źródłem historyk musi dokonać podstawowej czynności, będącej wyróżnikiem jego warsztatu historycznego, mianowicie krytyki wewnętrznej i zewnętrznej źródła historycznego. To, iż w epoce nowożytnej wiele osób w ten sposób (negatywny) traktowało dwór, nie oznacza, że taka była prawda. W zasadzie oprócz tak subiektywnych osądów, czasami będących powtórzeniem obiegowych i niesprawdzonych opinii, nie dysponujemy innymi przekonującymi źródłami, które potwierdzałyby tę tezę. Pragnę ponadto zauważyć, że sam Autor powołał się na jeden typ źródła, kazanie karmelity bosego o Aleksandra od Jezusa na pogrzebie Jakuba Maksymiliana Fredry w 1646 r. Nie wiem, czy to miał być argument przesądający o takim stanowisku M. Tracza-Trynieckiego, bo na podstawie jednej opinii trudno raczej konstruować wiarygodną narrację historyczną i nie wydaje mi się, aby tenże karmelita był osobą aż tak bardzo obznajomioną z realiami dworu Władysława IV Wazy.

W przypadku *veta* Sicińskiego wywód Autora odpowiedzi odsyła do jego własnej publikacji, która ukazała się już po przygotowaniu mojej recenzji. Zapoznałem się z nią, nie będąc wszakże przekonany do nowej interpretacji Autora. Ale jest to temat na osobną dyskusję.

Odwołując się do poglądów A.M. Fredry w kwestii akceptacji porządku feudalnego i stanowego, który przecież sam w sobie zakłada nierówność, chciałbym wyraźnie podkreślić, że w tym przypadku musimy zdecydowanie rozróżnić nasze współczesne rozumienie tego zjawiska, które w dobie XXI w. nie może spotkać się z naszą akceptacją i tutaj w pełni się zgadzam z Autorem. Chciałbym jednak po raz kolejny zaapelować o ostrożność w formułowaniu zarzutów pod adresem A.M. Fredry, który innego systemu organizacji społecznej nie znał i opierał się na takiej, jaka powszechnie dominowała w nowożytnej Europie (i nie tylko), i jaka mu była najbliższa. Możemy nie akceptować pewnych zjawisk, ale powinniśmy je zrozumieć i pozostawić ówczesnym prawo do ich stosowania. Tylko tyle.

Muszę również wyjaśnić kwestię błędów ortograficznych, a w zasadzie jednego z nich, o którym wspomniał Marek Tracz-Tryniecki. Uważam, że zawsze warto posiłkować się regułami ortografii polskiej, bo nazwa „Artykuły henrykowskie” użyta w środku zdania jest błędna, a tak została zapisana na stronie 70 książki o A.M. Fredrze. Poprawna nazwa winna brzmieć „artykuły henrykowskie”, choć niektórzy przyjmują wersję tzw. nazwy własnej, pisząc „Artykuły Henrykowskie”. Jeśli M. Tracz-Tryniecki odwoływał się do monografii Dariusza Makilli, raczej nie znakomitej¹, to wiedział, iż tytuł rzeczywiście brzmiał „Artykuły henrykowskie” i jest to wersja poprawna, bo pierwsze słowo rozpoczynające zdanie pisane jest od dużej litery, natomiast w środku zdania takie określenie jest błędne.

Na koniec chciałbym poruszyć jeszcze jedną, bardzo ważną kwestię, która wymaga mojego komentarza. Marek Tracz-Tryniecki, powołując się na sformułowany przeze mnie apel o odpowiedzialność za słowo, odniósł się do fragmentu mojej recenzji, który brzmiał: „liczba błędów, uproszczeń czy fragmentów świadczących o braku rzetelnej, a czasami nawet podstawowej wiedzy historycznej jest wręcz żenująca i nie powinna wystąpić w tego typu publikacjach”, pytając jednocześnie, w jaki sposób doszedłem do takiego wniosku. Mógłbym w tym miejscu po raz kolejny wyliczać cały zestaw niedociągnięć i błędów (*notabene* kilka nowych znalazłem, pisząc replikę), ale przecież nie o to chodzi.

Podtrzymuję w pełni swoją negatywną ocenę tej publikacji, którą wyraziłem w recenzji [podkreślenie – A.P.]. Rozumiem, że M. Tracz-Tryniecki może czuć się dotknięty takim osądem książki, choć, podkreślę raz jeszcze, wyraźnie zaznaczyłem w recenzji, że część publikacji, której on jest Autorem: „pod względem

¹ Zob. recenzje z książki D. Makilli: T. Kucharski, Z. Naworski, *Kilka uwag o najnowszej ocenie „Artykułów henrykowskich”*. W związku z pracą Dariusza Makilli „Artykuły henrykowskie. Geneza – Obowiązki – Stosowanie. Studium historyczno-prawne”, wyd. Vizja Press & IT, Warszawa 2012, ss. 562, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. 65, z. 2, s. 409–435; J. Wijaczka, [rec.:] Dariusz Makilla, „Artykuły henrykowskie (1573–1576). Geneza – obowiązki – stosowanie. Studium historyczno-prawne”, *Vizja Press & IT, Warszawa 2012, s. 562*, „Przegląd Historyczny” 2015, t. 106, z. 2, s. 387–390.

merytorycznym robi lepsze wrażenie”. Niestety, książkę kompletnie dezawuuje jej pierwsza część autorstwa L. Faca. Z tego miejsca mogę jedynie poradzić M. Traczowi-Trynieckiemu, aby w przyszłości znacznie ostrożniej dobierał sobie współautorów dzieł, które będzie sygnował również swoim podpisem. To chyba jedyne wyjście.